

MARGINES

CZERWIEC 2020

SZKOŁA · UCZNIOWIE · PRASA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKŁAD WŁASNY



W numerze:

- 2 Obraz młodego pokolenia
- 2 Pierwsza klasa
- 2 Wakacje w mieście
- 4 „Dzieje Nastray” cz. 9
- 5 Wakacje tutorial

Obraz młodego pokolenia

Maciej Lisik

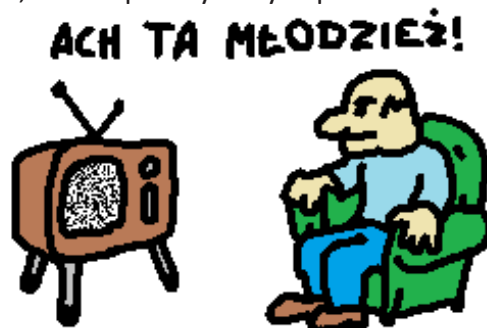
Obecne młode pokolenie jest w mojej opinii postrzegane jako zdegenerowane i bez chęci do życia. Jest to spowodowane pośpiechem i brakiem pomysłu na produktywnie wykorzystanie czasu.

Przez nadmiar zajęć związanych ze szkołą czy też pozalekcyjnymi obowiązkami młodzież żyje w takim tempie, że brak im czasu na przyjemności. Nawet jeśli znajdują dla siebie chwilę czasu, to duża część z nich nie wie, jak go zagospodarować lub po prostu nie mają ochoty po całym dniu się wysilać i wolą się odmóżdżyć poprzez oglądanie telewizji czy przeglądania internetu. Mam wrażenie, że dorośli nie do końca rozumieją, dlaczego młodzi ludzie tak podchodzą do życia. Z mojego punktu widzenia dorośli w czasie, kiedy byli młodzi, nie żyli w takim pędzie jak obecne pokolenie. Wiem o tym, iż nie tylko młodzież żyje w pośpiechu, jednakże dorośli widzą to trochę inaczej. Nastolatki potrzebują więcej czasu na spotkania czy rozwijanie swoich pasji. Młodzież wpada w szkolną rutynę, przez co traci zainteresowanie innymi rzeczami. Problemem dla większości są także późne godziny powrotów do domu. Wieczorem pozostaje czas na naukę i odrobienie zadań. Młode pokolenie często spotyka się z chorobami o podłożu psychicznym spowodowanymi problemami szkolnymi czy sytuacją w domu. Jest to coraz częstsze i niepokojące zjawisko.

Kolejnym zagrożeniem są używki czy narkotyki, które stają się powszechniejsze wśród młodzieży. Młode osoby szukają sposobu na odstresowanie się czy też chcą być modni. Innym powodem może być presja rówieśników, nastolatki nie chcą być gorsi i pod naciskiem środowiska, w którym przebywają, sięgają po używki, bojąc się odmówić innym. Odnoszę wrażenie, że obecne media starają się tak właśnie tylko z tej strony pokazać to, co dzieje się obecnie z młodymi ludźmi. Nie mówię, że to złe zachowanie, lecz chcę podkreślić to, iż zawsze jest ta druga strona medalu obecnie mało promowana

w telewizji czy internecie. Irytuje mnie fakt, że środki masowego przekazu skupiają się w głównej mierze na tym, by wychwycić złe zachowania młodzieży, zamiast pokazać czasem jej pozytywne działanie. Poruszenie danego problemu młodzieży przez pokazanie go nic nie da – tu trzeba coś więcej.

W ogólnym rozrachunku uważam, że młode pokolenie jest pełne złych zachowań, ale także pozytywnych działań, rzadko pokazywanych przez massmedia.



Pierwsza klasa

Piotr Bacior

Już za moment, my - pierwszoklasiści ukończymy pierwszy rok nauki w Zespole Szkół Łączności. Przez te parę miesięcy udało nam się wykonać wiele pracy, poznać sporo rówieśników, zaczerpnąć nowego życia, w zupełnie nowym środowisku. Kto by pomyślał, że ten rok tak prędko minie? Pierwsza klasa się kończy, a my coraz to większymi krokami, zbliżamy się do klasy drugiej. Wydawać by się mogło, że nagła zmiana szkoły, kręgu znajomych oraz grona pedagogicznego jest jedną z tych sytuacji, na które nie da się wystarczająco przygotować. Każdy z nas zapewne przeżywał stres przed pierwszym dniem, pierwszymi znajomościami oraz pierwszą kartkówką. Jednak prędko pierwszy dzień zamienił się w pierwszy tydzień, następnie w miesiąc, a teraz już w prawie że cały rok szkolny. Chwile, które mogą nam się aktualnie tak bardzo dłużyć, będą już w najbliższej przyszłości wspomniane przez nas z westchnieniem. Chciałbym w tym miejscu podziękować członkom Grona Pedagogicznego, jak i również samym uczniom za wspólny rok, pełen skrupulatniej pracy oraz niezapomnianych wspomnień. Wielkimi krokami nadchodzą również wakacje, dlatego też w tym miejscu chciałbym życzyć Czytelnikom bezpiecznych, udanych oraz szczęśliwych chwil podczas wypoczynku. Do zobaczenia!

Wakacje w mieście

Skurcz

Wakacje w okolicach miasta, czy miejsca godne odwiedzin przez Łącznościowca (i absolwenta)

Wakacje tuż za rogiem, w szkole się w tym roku szkolnym nie zobaczymy, oceny już wystawione, matury są pisane, a rząd proponuje kolejny program socjalny w postaci bonu 500+ dla rodzin z dziećmi na wakacje czy różnego rodzaju kolonie. Jeśli jednak nie macie w planach wyjazdu nad morze, mam zaszczyt przedstawić wam 5 miejsc godnych odwiedzenia, a mówiąc slangiem twórców internetowych - „Top 5 miejsc do zwiedzania w takcie pandemii”.

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Anna Łowicka (red. naczelna),
Konrad Miękowski (skład),
Anna Koszałka (grafika),
Weronika Adamek, Szymon Broś, Patryk Brzeziński,
Mateusz Pruszczyk, Piotr Bacior, Maciej Lisik

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz
e-mail: margines@tl.krakow.pl
www: margines.tl.krakow.pl



1. Katowice, Nikiszowiec - zabytkowe osiedle górnicze



Nikiszowiec, źródło: [youtube.com/junioreurovision](https://www.youtube.com/junioreurovision)

Wybudowane w latach 1908-1918 przez koncern górniczo-hutniczy Georg von Giesches Erben dla górników kopalni „Geische”. Pierwszy blok mieszkalny został oddany do użytku w 1911, a ostatni w 1919. W 2011 roku Nikiszowiec został uznany jako pomnik historii. Dojazd do Katowic pociągiem regionalnym to koszt 13 zł w jedną stronę za bilet normalny. Czas przejazdu - między 1,5h a 2,5h (zależnie od godziny wyjazdu).

2. Wygiełzów - Nadwiślański Park Etnograficzny (Skansen Wsi Nadwiślańskiej)



Zamek na wzgórzu Lipowiec, źródło: malopolska.pl

Powstał w 1968r we wsi Wygiełzów w gminie Babice. Podziwiać tam można przykłady budownictwa drewnianego Krakowiaków Zachodnich. Skansen znajduje się przy wzgórzu Lipowiec, na którym można odwiedzić pozostałości zamku o tej samej nazwie.

Ceny biletów:

8 zł - bilet ulgowy (skansen)

5 zł - bilet ulgowy (zamek)

12 zł - bilet normalny (skansen)

8 zł - bilet normalny (zamek)

3. Dobczyce - zapora wodna (Jezioro Dobczyckie), ruiny Zamku Królewskiego



Jezioro dobczyckie, źródło: pl.wikipedia.org

Dobczyce to miasto znajdujące się nad rzeką Rabą. Słynie ono z historycznych oraz przyrodniczych atrakcji, takich jak Jezioro Dobczyckie czy ruiny Zamku Królewskiego.

Ceny wstępu na zamek:

10 zł - bilet normalny

8 zł - bilet ulgowy

4. Wieliczka - Kopalnia Soli



Kaplica św. Kingi w Kopalni Soli, źródło: kopalnia.pl

Najstarsze w Polsce przedsiębiorstwo solne - jeśli chcecie poczuć niepowtarzalny klimat zwiedzając podziemne wyrobiska, korytarze, komory - to bez wątpienia polecam to miejsce. Na powierzchni można przy okazji zwiedzić Muzeum Żup Solnych w zamku Żupny. Koszt biletu na pociąg ze stacji Kraków Główny do stacji Wieliczka Rynek-Kopalnia to 4 zł.

Cennik biletów do Kopalni Soli:

b. normalny - 66 zł

b. ulgowy (studenci i seniorzy) - 57 zł

b. ulgowy (dzieci i młodzież) - 48 zł

5. Zamek Ogrodzieniec



Zamek Ogrodzieniec, źródło: [youtube.com/junioreurovision](https://www.youtube.com/junioreurovision)

Ruiny zamku leżącego na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej wybudowanego w systemie Orlich Gniazd. Zamek stał się ruiną w XIX wieku, kiedy to kolejni właściciele nie dbali o zamek, a jeden z nich nawet umyślnie niszczył zamek w celu pozyskania budulca, a wyposażenie sprzedał Żydom.

Koszt biletów:

Bilet ulgowy: 13 zł (zamek + gród Birów)

Bilet normalny: 21 zł (zamek + gród Birów)

Jak też widać, w okolicach Krakowa można znaleźć wiele zabytków i miejsc, które można zwiedzić w ciągu jednego dnia. Jedne są bliżej, inne dalej, jednakże uważam, że warto zwiedzić te miejsca, chociażby dla ładnych zdjęć.

„Dzieje Nastray” cz. 9

Nadprzewodnik, DeltΔ

Zapraszamy do lektury kolejnej części najświeższego „Marginesowego” opowiadania. Poprzednie części dostępne na Wattpad i Facebook.



*„I chociaż czas rozdzielił ich dekadą długich lat,
z jednego dzbana pili wciąż, młody bard i stary mag.”
„Ballada o zamku”, autorzy Gnom i Toudi*

Lokalizacja: Nastray, Cesarstwo Bizantyjskie, Konstantynopol. Rok 718

Armia arabska niepowstrzymanie zbliżała się do murów twierdzy. Mythos Saredis z niepokojem wsłuchiwał się w odgłosy walki. Żałował, że nie był wystarczająco potężnym magiem, aby decydować o losach bitwy. Niestety jego zdolności magiczne były tak niewielkie, że gdyby wziął udział w walce, byłby wyłącznie ciężarem dla obrońców. Teraz zmuszony był przebywać we względnie bezpiecznym wnętrzu twierdzy. Aby zabić czas, komponował pieśń na cześć poległych.

W poszukiwaniu natchnienia cofnął się pamięcią do dnia, w którym przybył do stolicy Bizancjum. Jako najwybitniejszy bard swoich czasów został zaproszony na dwór przez samego cesarza. Jednak tym, co naprawdę pociągało go w Konstantynopolu, była szansa spotkania dwóch najpotężniejszych magów na ziemi - Achillesa i Vasileasa Soretiosów. Chciał, aby ballada o ich losach, stała się ukoronowaniem jego twórczości. Ku ogromnej radości Mythosa, już pierwszego dnia zaproszony został na audiencję. Zaprezentował Soretiosom fragmenty swojej twórczości, oni zaś zachwyceni jego talentem, uczynili go swoim nadwornym bardem.

Od tego czasu bez przeszkód pracował nad swoją balladą. Aż do teraz. Już od wielu lat pojawiały się napięcia między Radą a magami arabskimi. Jednak dopiero w ostatnich miesiącach Konstantynopol znalazł się w bezpośrednim zagrożeniu.

Wojska Umajjadów okrążyły miasto. Ku irytacji Suiryoku zabroniono atakowania blokad morskiej, by nie nadwyręzać sił. Dzięki utrzymaniu w sekrecie portali, obrońcy mieli nieograniczone dostawy świeżej wody i żywności. Nie było więc potrzeby szybkiego wydostania się z oblężenia.

Teraz kiedy udało mu się nareszcie zjednoczyć Rody.

Vasileas Soretios chciał raz na zawsze rozprawić się z magami arabskimi.

Od roku na nizinie wołoskiej zbierała się potężna armia, na której czele stał Achilles Soretios. Zgodnie z założeniami, które Vasileas wyjawiał Mythosowi w zaufaniu, wojna miała zakończyć się dzięki skoordynowanemu atakowi prowadzonemu przez obydwu magów aitheros.

Natarcie od strony twierdzy już się rozpoczęło. Teraz obrońcy oczekiwali jedynie na przybycie trzonu armii.

Achilles Soretios nie mógł doczekać się widoku Konstantynopola. Od roku przebywał poza miastem, nieustannie nadzorując armię. Choć był świadomy, jakim zaszczytem było dowodzenie nią, tęsknił za domem. Właśnie dlatego zdecydował się na dołączenie do przedniej straży. Chciał jak najszybciej znowu zobaczyć ukochane miasto. Oczywiście jako oficjalny powód podał chęć samodzielnego ocenienia pola bitwy. Jednak tak naprawdę była to dla niego rzecz drugorzędna.

Na straż przednią składało się dwustu gawelonów oraz dwudziestu magów. Wszyscy na koniach i lekko uzbrojeni. Nie były to znaczące siły, jednak na celu miały wyłącznie zwiad.

Achilles jechał na czele kolumny razem z dowódcą straży. Rozmyślał o swym chwalebnym powrocie do domu po pokonaniu Arabów. Miał nadzieję, że ojciec będzie dumny z jego zwycięstwa. Rozejrzał się po okolicznych wzgórzach, które zaczęły wydawać mu się znajome. Spiął konia, wyrывая się naprzód. Był pewien, że gdy wjedzie na szczyt wzniesienia, będzie w stanie dojrzeć Konstantynopol. Znalazłszy się tam jednak, prócz miasta na horyzoncie, ujrzał czekającą na niego armię wroga.

Ktoś zdradził. To było jasne. Arabowie spodziewali się przybycia Achillesa, choć z ich liczebności wynikało, że czekali na dużo większy oddział.

Niemal natychmiast magiczny płomień uderzył w Soretiosa. Ziemia na szczycie wzgórza zaczęła płonąć. Achilles zeskoczył z konia, który na widok ognia stanął dęba i rzucił się do ucieczki. Jednak to wszystko nie zaburzyło koncentracji Soretiosa, który pozornie bez wysiłku odpychał od siebie płomień.

Ogarnął wzrokiem przeciwników, po czym spojrzał w głąb ich umysłów. Wzniósł prawą rękę, a z nieba w dół pomknęła błyskawica, natychmiast zabijając dowódcę Arabów. Kolejna trafiła jego zastępcę. Wrogowie zamarli w przerażeniu. Achilles to poczuł. Skupił się na wciąż atakujących go magach. Przemówił do ich umysłów, nakazując przeciwnikom skupienie zaklęć na sobie nawzajem. Wtedy, mając do dyspozycji całą swoją moc, rozpoczął inkantację. Chmura burzowa przesłoniła niebo. W mroku, który zapadł, reszta straży przedniej wjechała na wzgórze. Arabowie, mimo straty dowódców, zrozumieli, jak wielka jest ich przewaga liczebna. Achilles czuł, że wkrótce zaatakują. Dokończył inkantację dokładnie wtedy, gdy to się stało.

Wrogowie rzucili się na niewielki oddział Soretiosa, nie zważając na grad błyskawic spadających z nieba. Pierwsi starli się Gawelon. Szczęk broni przecinały krzyki poległych i grzmoty.

Achilles zauważył, że część oręża przeciwników jest metalowa. W starciu z magiem aitheros był to ogromny błąd.

- Brabeuō sîdēros! - krzyknął Soretios

Machnął ręką. Broń Arabów, którzy stali najbliżej, poszybowała w powietrze. Korzystając z chwili rozproszenia przeciwników, Achilles przemówił telepatycznie do dwóch jeźdźców najbardziej oddalonych od wrogów: „Jedźcie do głównych sił. Niech przybywają jak najprędzej. Powiedźcie, że te przeklęte skyla wiedzą o naszych planach”. Mimo zdezorientowania posłańcy spięli konie i ruszyli po pomoc.

Widząc uciekających, grupa kilkudziesięciu arabskich magów rozpoczęła inkantację. Ogromny głaz uniósł się nad ziemię, po czym poleciał w stronę dwójki jeźdźców. Achilles spróbował go zatrzymać, jednak zdołał jedynie nieznacznie zmienić tor lotu pocisku. Jeden z postaciów został zmiażdżony głazem, jednak drugiemu udało się uciec. Soretios zaklął pod nosem. Nie po raz pierwszy magowie arabscy okazali się potężniejsi niż powinni. Aby umożliwić postaciowi dalszą ucieczkę, wyciągnął przed siebie dłoń. Wypuścił z niej błyskawicę, która rykoszetem zdziesiątkowała grupę przeciwników. Ci, którym udało się przetrwać, rozproszyli się.



Korzystając z chwili wytchnienia, Achilles rozejrzał się po polu bitwy. Ledwo pięciu magów z jego oddziału wciąż było w stanie walczyć. Gawelonom szło niewiele lepiej. Pozostała ich jedynie garstka, a gdy dowódca straży padł pod gradem ciosów, szyk całkowicie się załamał. Część oddziału próbowała uciekać, jednak Arabowie ich otoczyli. Nie było odwrotu.

Mimo coraz większych strat Achilles kontynuował walkę. Ciskał błyskawicę za błyskawicą, jednak wrogów zdawało się nie ubywać. Zaczynał odczuwać zmęczenie. Był świadomy, że nie da rady długo walczyć w ten sposób. Nagle odgłosy walki ucichły. Achilles poczuł, że nie może nabrać tchu. Powietrze zaczęło uciekać mu z płuc, a twarz puchnąć. Spróbował zlokalizować maga, który był za to odpowiedzialny. Jedna celna błyskawica rozwiązała problem. Jednak z powodu rozproszenia inkantacja przywołująca burzę, przestała działać. Chmury zaczęły się rozpraszać.

Ze straży przedniej zostało ledwo kilku desperacko walczących o życie gawelonów. Widząc, że dla jego ludzi nie ma już ratunku, Achilles postanowił ocalić przynajmniej własne życie. Wzniósł się w powietrze, licząc, że uda mu się ominąć oddziały wroga. W tym momencie udało mu się wychwycić ich myśli. Planowali coś.

W tej chwili uderzyła w niego nawałnica magicznych pocisków. Początkowo udawało mu się je powstrzymywać, jednak utrzymywanie się w powietrzu znacznie nadwyrężyło jego siły. Był na granicy całkowitego wyczerpania. Niewielki kawałek lodu przedarł się przez osłonę Achillesa i trafił go w brzuch. Brunatna krew zaczęła przesiąkać przez szaty. Soretios rozważał próbę uleczenia się, jednak utrata koncentracji kosztowałaby go życie. Próbował lecieć dalej. Ból i utrata krwi coraz mocniej go osłabiały. Kolejny pocisk przeszył jego bark.

Achilles, świadomy że nie będzie w stanie jednocześnie się bronić i unosić w powietrzu, opadł na ziemię. Resztką sił wypowiedział swoje ostatnie zaklęcie:

- Exántlisi!

Z każdej części jego ciała wystrzeliły błyskawice. Wszyscy przeciwnicy, którzy byli w pobliżu, padli martwi. Zwłoki Achillesa osunęły się bezwładnie na ziemię.

Wakacje tutorial

X

Siemaneczko ziomeczki, w dzisiejszym odcinku DIY pokażę wam, jak wyjść z domu.

Obostrzenia dotyczące naszego przyjaciela z Dalekiego Wschodu powoli stają się coraz mniej rygorystyczne. Oznacza to, że powoli już możemy powracać do swojej rutyny. Poza tym zbliżają się wakacje. Nawet najbardziej zagorzałe piwniczaki mogą powoli odczuwać tęsknotę za słońcem, powietrzem, a może nawet znajomymi (jeśli takowych się posiada).

Jednak to, że policja nie wlepi nam mandatu za wyjście na taras, nie oznacza, że zagrożenia nie ma. Przypadków w Polsce jest z dnia na dzień coraz mniej, lecz życiowy generator liczb losowych bywa nieobliczalny i bezwzględny. Dlatego przygotowałam kilka porad, dzięki którym unikniecie nieprzyjemności związanych z opieką polskiej służby zdrowia.

Po pierwsze: posiadajcie mózg. Ten narząd posiada (podobno) każda istota ludzka na Ziemi. Choć niepozorny, często przydaje się w sytuacjach stresowych. Ale nie tylko. Za jego pomocą możecie na przykład pomyśleć, że nawet jeśli zagrożenie zmalało, to pchanie się w gęsto zaludnione miejsca bez żadnej ochrony jest bardzo ryzykownym posunięciem.

Po drugie: życie. Pandemia pandemią, ale świat specjalnie się dla niej nie zatrzyma. Czas nieubłaganie płynie. Dlatego czasami trzeba wyjść z domu i wrócić do naturalnego rytmu życia. Z zachowaniem ostrożności oczywiście.

Po trzecie: środki ostrożności i higiena osobista nie gryzą. Maseczki naprawdę nie są kagańcami, które na twarz zakłada wam rząd. Mimo zniesienia zakazu, warto mieć jedną pod ręką. Chociaż to nie musi być maseczka. Może być chusta, bandana, cokolwiek. Nie dajcie się omamić foliarzom.

Po czwarte: niektórzy z was pewnie mają znajomych. Może warto się spotkać? Pewnie nawet nie pamiętacie, jak mają na imię. Chyba, że istnieją tylko w waszej wyobraźni. Wtedy możecie wykreślić ten punkt z listy.

Po piąte: korzystajcie z dobrodziejstw parków i połaci zieleni upiększających miasto. Przyroda ma się ponoć ostatnio nieco lepiej niż zazwyczaj, może dlatego warto trochę z niej skorzystać, zanim stworzony, by niszczyć, gatunek ludzki znów podepcze trawniki?

Po szóste: wybierzcie się na jakieś wydarzenie kulturalne odbywające się w okolicy. Pamiętając o poprzednich krokach, możecie spróbować odwiedzić jakieś ciekawe miejsce, w którym odbywa się interesujące wydarzenie. Czy to jakieś targi jedzenia, zloty food-trucków czy wznowienie spotkań AA. Każde doświadczenie rozwija.

I po siódme: trzymajcie się w tej pandemii. Mam nadzieję, że nie czujecie się bardziej społecznie niezręcznie, a wasza psychika, gdyby tylko miała fizyczną formę, mogłaby z powodzeniem uzupełniać ubytki w kościach.